

Sygn. akt IV KKN 213/96

W Y R O K
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 kwietnia 2001 r.

Sąd Najwyższy w Warszawie - Izba Karna na rozprawie w składzie następującym:

Przewodniczący: SSN Dorota Rysińska

Sędziowie: SN Józef Skwierawski (spraw.)

 SN Feliks Tarnowski

Protokolant: Elżbieta Brejniak

przy udziale prokuratora Prokuratury Krajowej Stefana Szustakiewicza

po rozpoznaniu w dniu 11 kwietnia 2001 r.

sprawy **C. P.**

uniewinnionego od zarzutu popełnienia przestępstwa określonego w art. 145 § 1 i 2 kk z 1969 r.

z powodu kasacji, wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego od wyroku Sądu Wojewódzkiego w K.

z dnia 16 kwietnia 1996 r., sygn. IV Ka [...]

zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego w K.

z dnia 9 stycznia 1996 r., sygn. II K [...]

- 1) uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w K. w postępowaniu odwoławczym,**
- 2) zarządza zwrot na rzecz oskarżyciela posiłkowego E. K. opłaty od kasacji.**

U Z A S A D N I E N I E

Wyrokiem Sądu Rejonowego w K. z dnia 9 stycznia 1996 r. (II K [...]) C. P. uznany został za winnego tego, że „w dniu 30 sierpnia 1994 r. w K. kierując samochodem ciężarowym „K.” nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że podczas wykonywania manewru skrętu w lewo nie zachował należytej koncentracji uwagi i obserwacji jezdni, a po zauważeniu zbliżającego się do samochodu motoroweru kontynuował jazdę i przez niepodjęcie skutecznego hamowania nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu nadjeżdżającemu z prawej strony motorowerowi prowadzonemu przez T. K., doprowadzając do zderzenia obu pojazdów, w wyniku czego T. K. doznał rozległych obrażeń, w następstwie których zmarł” – a więc popełnienia przestępstwa określonego w art. 145 § 1 i 2 kk z 1969 r. i na podstawie art. 145 § 2 kk wymierzył mu karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 2 lat.

Sąd Wojewódzki w K. – po rozpoznaniu apelacji obrońcy – wyrokiem z dnia 16 kwietnia 1996 r. (IV Ka [...]) zmienił zaskarżony wyrok i „uniewinnił C. P. od zarzutu oskarżenia”.

Kasację od tego wyroku wniósł pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego E. K., który podniósł w niej zarzuty rażącego naruszenia:

- art. 388 pkt 7 kpk z 1969 r., twierdząc, że sąd powszechny orzekał w tej sprawie z naruszeniem właściwości sądu wojskowego, skoro „w chwili zaistnienia czynu przestępczego oskarżony pełnił zasadniczą służbę wojskową” – oraz
- art. 145 § 1 i 2 kk, „przez niedopatrzenie się w czynie oskarżonego winy, mimo oczywistego zajechania przez niego pasa drogi nadjeżdżającemu z prawej strony motorowerzyście”

i wniósł o uchylenie obu zapadłych w tej sprawie wyroków i przekazanie sprawy do rozpoznania „wojskowym organom wymiaru sprawiedliwości”.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

I. Zarzut rażącego naruszenia prawa materialnego jest zasadny, co prowadzi do uwzględnienia kasacji. Wprawdzie sformułowany został w postaci wskazującej na kwestionowanie ustaleń faktycznych, lecz w uzasadnieniu skargi kasacyjnej został należycie wykazany. Pomijając bowiem wyrażane tam oceny odnoszące się do ustaleń faktycznych, Autor kasacji twierdzi przede wszystkim, że treść zaskarżonego wyroku obciążona jest skutkiem niewłaściwego rozumienia zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym, a więc istotnego znamienia czynu określonego w art. 145 § 1 kk z 1969 r. W szczególności, nietrafny jest – jak podkreślono w kasacji – wyrażony przez Sąd odwoławczy pogląd, że kierujący pojazdem ma obowiązek zachowania się w sposób niezbędny dla utrzymania bezpieczeństwa w ruchu wtedy tylko, kiedy zachowania takiego wymaga określony przepis prawa o ruchu drogowym. Poglądowi takiemu przeciwstawiono w kasacji twierdzenie, że przepisy nie mogą, i nie egzemplifikują wszystkich możliwych zachowań wymaganych od prowadzącego pojazd – ponieważ z samej tylko zasady należytej ostrożności wynika obowiązek odpowiedniego zachowania, niezbędnego w szczególnych sytuacjach drogowych.

Twierdzenie Autora kasacji jest trafne i słusznie zwraca się przeciwko poglądowi wyrażonemu w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Sąd odwoławczy wskazał bowiem, że w istniejącej sytuacji drogowej wymagana była szczególna ostrożność, polegająca na tym, aby pasażer pojazdu udzielił kierowcy pomocy niezbędnej dla bezpiecznego wykonania manewru skrętu w lewo – jednakże uznał jednocześnie, iż „zachowania takiej ostrożności nie wymagał od oskarżonego żaden przepis”. Jest to pogląd błędny. W judykaturze i doktrynie wielokrotnie podkreślano, że zasady bezpieczeństwa w ruchu wyrażone są zarówno w regułach określonych dla sytuacji typowych, jak i w wymaganiach wynikających z tych reguł oraz z istoty pojmowania bezpieczeństwa w ruchu – a

wymagania te powinny być respektowane w takich szczególnych sytuacjach drogowych, które nie mogą być objęte kazuistyczną regulacją. Nie sposób przewidzieć bowiem i unormować wszystkie sytuacje, lecz przestrzeganie bezpieczeństwa innych uczestników ruchu, zdrowy rozsądek i akceptowanie ogólnej zasady ostrożności, powinny wyznaczać wówczas sposób właściwego postępowania. Z całą pewnością nie można więc uchylić się skutecznie od zarzutu nieostrożności twierdzeniem, że nie istnieje skonkretyzowany ustawowo nakaz określonego zachowania. Wymóg należytej ostrożności jest bowiem zachowany dopiero z chwilą działania lub zaniechania, które jest obiektywne niezbędne do utrzymania stanu bezpieczeństwa lub zapobieżenia wytworzeniu stanu niebezpieczeństwa w ruchu.

Nie można zaakceptować – sprzecznego z tymi wymogami, a i nieracjonalnego – stanowiska, według którego, kierującym pojazdem, mimo możliwości podjęcia działania, które skutecznie zlikwidowałoby oczywiste niebezpieczeństwo podejmowanego przez niego manewru – rezygnując z tego działania, nie ponosi odpowiedzialności za naruszenie zasad bezpieczeństwa ponieważ w przepisach prawa o ruchu drogowym nie wymieniono określonej postaci zachowania. Przecież zwykła rozwaga i ostrożność w prowadzeniu pojazdu polega m.in. na powstrzymaniu się od podejmowania manewru, który w istotny sposób obniża poziom bezpieczeństwa w ruchu. Tym bardziej zatem dotyczy to sytuacji drogowej wymagającej szczególnej ostrożności, kiedy decyzja o podjęciu manewru jest równoznaczna z wywołaniem tak wysokiego stopnia niebezpieczeństwa, że dopuszcza wprost ryzyko spowodowania wypadku. Jest oczywiste, że ostrożność, a nie ryzyko, stanowi podstawową zasadę rozwiązywania problemów praktyki ruchu drogowego.

W realiach niniejszej sprawy przedstawione wyżej uwagi stanowić powinny zasadniczą płaszczyznę ocen i ustaleń w czasie ponownego

rozpoznania sprawy. Sąd odwoławczy, zmieniając wyrok sądu I instancji co do istoty sprawy, nie dopełnił obowiązku wskazania dlaczego uznał za błędny pogląd stanowiący podstawę wyroku Sądu Rejonowego. Istotą tego poglądu było stwierdzenie, że naruszenie zasad bezpieczeństwa wyrażało się w podjęciu manewru skrętu w lewo w sytuacji, w której:

- konfiguracja skrzyżowania ograniczała znacznie widoczność kierunku, z którego w każdej chwili mógł nadjechać kierowca nie spodziewający się takiego manewru (nie był uprzedzony znakiem ostrzegającym o zbliżaniu się do skrzyżowania),
- stopień manewrowości pojazdu prowadzonego przez oskarżonego był wyjątkowo niski (rodzaj pojazdu, znaczny ciężar wraz z ładunkiem, ruszanie pod górę) – a czas wykonywania manewru niebezpiecznie i niewspółmiernie długi w stosunku do czasu jakim dysponował - dla uniknięcia kolizji kierowca, który jechałby z przeciwnego kierunku.

W sprawie niniejszej, gdyby przyjąć nawet, że skręt w lewo nie był zabroniony (do czego nie ma żadnych podstaw), to i tak w ocenie rozsądnego kierowcy obiektywna niemożność wykonania tego manewru bez wprowadzenia ryzyka wysokiego zagrożenia dla bezpieczeństwa innych użytkowników ruchu, była oczywista. Tymczasem Sąd odwoławczy ograniczył się w tej kwestii do stwierdzenia, że „sąd I instancji dokonał całkowicie dowolnej oceny przeprowadzonych dowodów”, a w miejsce tej oceny ustalił, iż „oskarżony wykonał manewr skrętu w lewo z zachowaniem wszelkich zasad ruchu drogowego”. Trzeba też podkreślić – w ślad za trafnymi ocenami wyrażonymi w kasacji – że dla oceny zachowania oskarżonego i ustalenia czy naruszył zasady bezpieczeństwa, istotną jest w pierwszym rzędzie ocena zgodności z tymi zasadami decyzji o wykonaniu skrętu w lewo, a następnie wykonaniu go bez podjęcia czynności, które zapewniałyby bezpieczeństwo tego manewru. Należy

bowiem rozważyć, czy okoliczności, które nastąpiły później, nie były w całości jedynie skutkiem wcześniejszej decyzji. Rozważenie tej kwestii może bowiem prowadzić do ustalenia, że sposób wykonania rozpoczętego już manewru, a i sposób zachowania się oskarżonego po dostrzeżeniu niebezpieczeństwa kolizji – mają znikome znaczenie dla określenia podstaw i granic odpowiedzialności. Z ustaleń faktycznych wynika przecież, że nie miał on możliwości opuszczenia zajmowanego pasa jezdni, przyporządkowanego pojazdowi nadjeżdżającemu z przeciwnej strony – a stworzenie niebezpieczeństwa wynikającego z zajęcia tego pasa, było nieuchronnym skutkiem podjęcia manewru.

Rozpoznając sprawę ponownie, Sąd odwoławczy rozważyć musi wszechstronnie wszystkie kwestie, podjęte w przedstawionych wyżej uwagach. Rozważenia wymaga również, czy okoliczności wskazane przez Sąd odwoławczy, uzasadniające jakoby stosowanie reguły *in dubio pro reo* (k. 209 v), mają takie właśnie znaczenie. Można mieć bowiem wątpliwości, czy mają one walor innej wersji w zakresie istotnym dla rozstrzygania o odpowiedzialności oskarżonego. Nie jest przecież jasne, jaki wpływ na ocenę jego zachowania może mieć fakt, że pokrzywdzony nie posiadał uprawnienia do prowadzenia motoroweru. Okoliczność taka nie miałaby znaczenia nawet dla oceny w zakresie zawinienia pokrzywdzonego, bo miałoby ją dopiero ustalenie, że nie posiadał umiejętności prowadzenia tego pojazdu i wiedzy o zasadach ruchu drogowego. Na tę ostatnią kwestię wprawdzie również wskazano w uzasadnieniu Sądu odwoławczego, niemniej wymaga jednoznacznego rozstrzygnięcia, czy ma ona charakter ustalenia faktycznego, czy jedynie domniemania.

W realiach niniejszej sprawy niezbędne jest również rozważenie, czy kierowca, podejmujący świadomie manewr wymagający wykorzystania całej szerokości jezdni w warunkach radykalnego ograniczenia możliwości

obserwowania innych uczestników ruchu (a także dostrzeżenia tego manewru przez nich), może powoływać się skutecznie na treść zasady ograniczonego zaufania, a więc twierdzić, że – pozbawiony możliwości oceny zachowania innych uczestników ruchu – uprawniony był do przyjęcia, iż nie naruszają oni zasad bezpieczeństwa.

II. Już z treści wyroku Sądu Najwyższego wynika, że zarzut rozpoznania sprawy z naruszeniem właściwości sądu wojskowego, uznany został za niezasadny. W sprawie niniejszej postanowieniem z dnia 2 sierpnia 1995 r. Wojskowy Prokurator Garnizonowy w K. – na podstawie art. 564 § 2 i art. 21 § 1 kpk z 1969 r. – przekazał sprawę prokuraturze powszechnej po stwierdzeniu, że wobec zwolnienia oskarżonego „do rezerwy” stał się on „osobą cywilną” nie podlegającą orzecznictwu sądów wojskowych, ponieważ „dopuszczył się przestępstwa pospolitego, nie naruszającego wojskowego obowiązku służbowego”. Zasadność tego postanowienia nie budzi zastrzeżeń; nie sposób kwestionować przecież poglądu, że istotą czynu popełnionego przez oskarżonego, który przed wniesieniem aktu oskarżenia zwolniony został z zasadniczej służby wojskowej (art. 564 § 2 zd. 1 kpk z 1969 r.), czynu polegającego na naruszeniu – na drodze publicznej – zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, nie jest wcale naruszenie „wojskowego obowiązku służbowego” (zd. drugie tego przepisu), lecz powszechnego obowiązku przestrzegania tych zasad.

Nie doszło zatem – wbrew odmiennemu stanowisku Autora kasacji – do uchybienia określonego w art. 388 pkt 7 kpk z 1969 r., zwłaszcza że uprawnienie prokuratora wojskowego do przekazania sprawy pozostającej w fazie postępowania przygotowawczego również nie może być kwestionowane. Wypada jedynie dodać, że żadna ze stron postępowania nie kwestionowała nigdy właściwości sądu powszechnego.

Nie ma również powodu do stwierdzenia właściwości sądu wojskowego na podstawie przepisów obowiązujących w chwili rozstrzygania w postępowaniu kasacyjnym. Z treści art. 12 pkt 3 i 4 przepisów wprowadzających kodeks postępowania karnego wynika bowiem, że – do czasu wejścia w życie art. 647 kpk – możliwość przekazania sprawy sądowi powszechnemu wynika z takich samych reguł. Zachowuje więc aktualność ograniczenie zakazu przekazania sprawy sądowi powszechnemu, jedynie do spraw o przestępstwa określone w części wojskowej kk albo przestępstw, „którymi naruszono obowiązek wynikający ze służby wojskowej”. To ostatnie sformułowanie, zamieszczone w art. 12 pkt 3 *in fine* przep. wprowad. kpk, zdecydowanie silniej – w porównaniu z art. 564 § 2 *in fine* kpk z 1969 r. – podkreśla, iż obowiązek, który naruszono, „wynikać” musi ze służby wojskowej.

Z tych wszystkich względów Sąd Najwyższy orzekł jak w części dyspozytywnej wyroku.

Przewodniczący: SSN (Dorota Rysińska)

Sędziowie: SSN (Józef Skwierawski)

(Feliks Tarnowski)

aw
f/ak